

NIE PRZEBYWAJĄC W ŻADNYM MIEJSCU

WYWIAD
Z RŌSHIM
MURAKAMIM
KŌSHŌ

*Rozmowę
przeprowadził
Kanemitsu
Toshio*

*Z języka
japońskiego
przełożył
i opracował
Hōjun*



NIE PRZEBYWAJĄC W ŻADNYM MIEJSCU

TOSHIO
KANEMITSU
RÔSHI
MURAKAMI
KÔSHÔ

RÔSHI Nasz umysł jako umysł ludzki przypomina pudło rezonansowe. Znajduje się w nim przestrzeń na to, by solidaryzować się zarówno z rzeczami wulgarnymi i nikczemnymi, jak i na to, by być wrażliwym i zachwycać się tymi dobrymi, wzniosłymi, szlachetnymi i naprawdę czystymi. Zawsze pragniemy czegoś dla siebie myśląc: „chciałbym zrobić to czy tamto, jakie to trudne, ależ to przyjemne”. Powtarzamy do znudzenia: „ja, dla mnie”. Zakładamy, że „ja” istnieje i ani na chwilę nie zadajemy sobie pytania, kim jest owo „ja”? Kiedy jednak zaczniemy być coraz bardziej świadomi tego „ja”, zobaczymy, że jest to tylko zlepek różnego rodzaju nawyków, tworzonych wskutek zaistniałych okoliczności. W rzeczywistości to nie jesteśmy my. Czy nie jest tak, że wszystkie te „tego chcę, tamtego chcę”, w konsekwencji na nic się nie przydają? Tak naprawdę, w umyśle naturalnie pojawiają się myśli: „cóż tak naprawdę należy robić?”, „czym różni się istota ludzka od zwierzęcia?”, „czyż nie żyjemy po to, by doświadczyć czegoś ważniejszego aniżeli to życie, porzuciwszy je?”. Dlatego właśnie, nawet jeśli miałbym zaryzykować własne życie, nie będę tego żałował. Konfucjusz powiedział: „Gdybym o poranku dowiedział się jak urzeczywistnić Drogę, wieczorem ze spokojem mógłbym umrzeć”. Chciał przekazać w ten sposób, że Droga jest cenniejsza nawet od życia. Kiedy raz ją napotkasz i zachwycisz się nią, jesteś w stanie porzucić dla niej swoje życie. Nasza siła jest niezwykle krucha. Przekonasz się o tym, kiedy spróbujesz się nią posłużyć. Poczujesz tylko zmęczenie. Umysł ludzki nie jest doskonały. Gdy będziemy czyścić go nieustannie, zacznie oświetlać otoczenie niczym światło robaczka świętojańskiego, ale ta moc nie będzie oświetlała niczego poza nami. Takie jest właśnie poleganie na własnej sile. Kiedy polegamy na mocy Buddy, jej światło jest niczym poświata księżyca – w równym stopniu oświetla ona wszystko, zarówno na ziemi, jak i w świecie niebiańskim. To właśnie jest poleganiem na mocy Buddy i nazywa się Wielkim Pojazdem. W rzeczywistości tak właśnie się dzieje. Prawda religijna polega na porzuceniu własnego ja, na byciu bezstronnym. Świat jest oświetlany jasnym światłem widocznym dla nas, ludzi.

MURAKAMI KŌSHŌ PRZYSZEDŁ
NA ŚWIAT W 1937 ROKU
W TAKAMATSU, STUDIOWAŁ
FIZYKĘ JĄDROWĄ NA
UNIWERSYTECIE W KIOTO,
POD OKIEM SAMEGO YUKAWY
HIDEKI¹. ZOSTAŁ WYŚWIĘCONY
PRZEZ RŌSHIEGO² SAWAKI
KŌDŌ³. NIE POSIADA WŁASNEJ
ŚWIĄTYNI, LECZ PRZEMIERZA
JAPONIĘ I ODWIEDZA
EUROPE, UTRZYMUJĄC SIĘ
Z DAROWIZN I PROWADZĄC
ODOSOBNIENIA INTENSYWNEJ
PRAKTYKI ZAZEN.

- 1 Yokawa Hideki (1907-1981) – japoński fizyk teoretyczny, pierwszy Japończyk uhonorowany Nagrodą Nobla.
- 2 Dosłownie „stary nauczyciel”. Termin honoryfikacyjny stosowany w stosunku do nauczycieli posiadających głębokie doświadczenie w praktyce.
- 3 Sawaki Kōdō (1880-1965) uważany jest przez niektórych za najważniejszego mistrza zen xx wieku. Jego rodzice zmarli kiedy był dzieckiem. Po ich śmierci przysparzał go do siebie hazardzista, wraz z ex-prostytutką. W wieku szesnastu lat uciekł z domu, z zamiarem zostania mnichem w klasztorze Eihei-ji, jednym z dwóch głównych klasztorów szkoły zen sōtō. Po wielu próbach został wyświęcony na mnicha i rozpoczął naukę. W latach trzydziestych objął stanowisko profesora na uniwersytecie Komazawa. W tym samym czasie został przełożonym klasztoru Antai-ji na północy Kioto. Na skutek nieustannych podróży po Japonii i praktykowania zazen w różnych miejscach z różnymi ludźmi otrzymał przydomek „bezdomnego Kodo”. Rōshi zmarł 21 grudnia 1965 roku w Antai-ji. Zastąpił go w obowiązkach jego najbliższy uczeń, Uchiyama Kōshō, który również zebrał wiele powiedzeń swojego nauczyciela i wydał je w formie książki pt. *The Zen Teaching of „Homeless” Kodo* [Nauki zen bezdomnego Kōdō].

TOSHIO Wydadę mi się, że ostatnim razem spotkaliśmy się w Izu w Matsuzaki. Obecnie rōshi mieszka w górach, w prefekturze Shizuoka niedaleko miasta Kawane. Ostatnio od czasu do czasu próbowałem się dodzwonić do rōshiego, ale bardzo często nie było rōshiego w domu. Dokąd udaje się rōshi podczas nieobecności w Izu czy w Shizuoka?

RŌSHI Jest takie powiedzenie: „Iść za tym, co przyniesie los”, które mówi, aby nie przeciwstawiać się, temu co spotykamy na drodze. Żyjemy w różnych warunkach. Nie prosiliśmy o to miejsce, w którym żyjemy, ale najważniejsze, aby na tyle na ile potrafimy, właściwie je przyjmować i akceptować, tak jakbyśmy o nie prosili. Zostanie mnichem to zasadniczo porzucenie mechanizmów rządzących w społeczeństwie, ale wyrzekając się, przez cały czas przebywamy w samym środku świeckiego życia. Jest to kroczenie ścieżkami tego świata w wolności i w radości nie ulegając działaniu mary. Niektórzy nazywają to szczęściem.

TOSHIO Nie podróżuje rōshi tylko i wyłącznie po Japonii. Podobno jeździ również za granicę?

RŌSHI To prawda. Z jakichś powodów w różnych miejscach na ziemi mnie potrzebują.

TOSHIO Jakie miejsca odwiedził rōshi w zeszłym roku?

RŌSHI W zeszłym roku odwiedziłem Europę. Rzeczywiście, będąc w Europie zauważyć można pielęgnowanie tradycyjnych wierzeń religijnych, w tym buddyzmu. To naprawdę niezwykle. Pomyślałem wówczas, że praktykuje się tu właściwie. Zaskakujące było to, że w tym samym czasie, uzmysłowiłem sobie, że my Japończycy zapomnieliśmy o pewnych rzeczach.

TOSHIO W Japonii, do dnia dzisiejszego w tradycyjnym buddyzmie istnieje wiele szkół religijnych, które różnią się w podejściu. Mamy zatem szkołę zen kładącą szczególny nacisk na praktykowanie medytacji zazen, szkołę czystej ziemi, gdzie praktykuje się recytację imienia Buddy Amitābhy, czy też szkołę nichiren, w której recytowana jest Sutra Lotosu. Rōshi jednak wydaje się nie zważać na podziały między poszczególnymi szkołami i udaje się do miejsc, gdzie nadarzy się okazja, czyż nie?

RŌSHI W stanie buddy nie ma czegoś takiego jak sekta religijna.

TOSHIO W rzeczy samej.

RŌSHI Źródłem jest Budda Śākyamuni, od którego nieustannie płynie rzeka nauk, ale są ludzie, którzy wybierają odmienny, właściwy dla siebie, punkt widzenia, inną paletę kolorów, aby ułatwić sobie drogę. Niemniej, stan pierwotny jest bez podziałów. Zazen jest za każdym razem zupełnie nowym doświadczeniem, w harmonii z przebudzeniem Buddy Śākyamuniego. Na świecie jest chrześcijaństwo i wiele innych religii, ale jeśli chodzi o ostateczną prawdę, nie ma między nimi różnicy.

TOSHIO Jeśli chodzi o zmartwienie, o dach nad głową, czy pożywienie, rōshi wygląda jakby o te rzeczy specjalnie się nie martwił. Jak do tego rōshi podchodzi?

RŌSHI Chcąc nie chcąc, żyjemy w świecie przepisów i dyscypliny. Przepisy i dyscyplina to tak naprawdę dwie osobne kwestie. Patrząc z zewnątrz, myślimy że są to różnego rodzaju przepisy i regulacje, tzw. logika. Jednakże my, ludzie najłatwiej płyniemy strumieniem życia podążając za pierwotnym prawem nieba i ziemi, a nie wedle rozumu i logiki przez nas ustanowionej.

TOSHIO Najłatwiej?

RŌSHI Najłatwiej, czyli nie sprzeciwiając się temu, co się napotka. W ten sposób, jest to świat uniwersalnej wolności. Wysiłek medytacji zazen tryska z nas i pozwala nam natychmiast reagować na zaistniałe sytuacje. Jest określenie „opuścić domostwo” [zostać mnichem], i z tego poniekąd innego świata, nie będącego zwyczajnym, ponownie widzisz swój świat oświeclając go. Jest taki sposób życia. Mówi się, że buddyzm to nauka przynosząca szczęście i ulgę. Istnieje na przykład cierpienie piekielne, ale ono również jest ulgą, czujemy się za nie wdzięczni. Niedawno po raz kolejny sięgnąłem po „Noc i mgłę.”

TOSHIO Książkę Wiktora Emila Frankla⁵.

RŌSHI Jeśli już mówimy o nazistach, mówi się, że przezwyciężyć demoniczne zamiary można jedynie wewnętrzną siłą, z głębi serca. Człowiek, który na pierwszy rzut oka sprawia wrażenie twardziela, przeklina, narzeka, a jego serce jest pełne gniewu, szybciej odejdzie z tego świata. Natomiast człowiek, który sprawia wrażenie słabeusza wytrzyma i przeżyje. Taki człowiek, o dobrym sercu, nigdy nie czuje nienawiści do nazistów, nie skrywa w sercu gniewu. Bóg nigdy nie zsyła na człowieka cierpienia i bólu, którego ten nie mógłby przezwyciężyć. Nic nie jest pozbawione znaczenia. Nie będziesz musiał cierpieć takiego świata, kiedy z całych sił powierzysz całego siebie w ręce Boga. Nawet w takim miejscu jak Oświęcim. Poniekąd moja postawa przypomina postawę tego człowieka, choć nie wiem czy byłbym w stanie mu dorównać.

TOSHIO Na świecie istnieje problem opieki związany z problemem starości. W Japonii coraz głośniejsze są różnego rodzaju problemach związanych ze zwiększającą się liczbą osób starszych. Rōshi skończył już sześćdziesiąt lat. Czy nie myśli rōshi o takich zwyczajnych rzeczach, jak na przykład zmartwienia związane ze starzeniem się?

RŌSHI Jeśli są na świecie ludzie, którzy martwią się z powodu starości, ja również do nich należę. Jeśli są na ziemi ludzie, którzy martwią się, bo nie mogą się prawidłowo odżywiać z powodu starości, ja również do nich należę. To oczywista sprawa. Zostanie mnichem to traktowanie całego świata jako miejsca do praktyki. Nie istnieje podział na mnie i inne rzeczy. Budda Śakyamuni, chcąc pokazać Nirwanę, udzielił nauk w postaci „Sutry napomnień przed śmiercią”. Czytamy w niej o wyrzeczeniu. Nie chodzi tutaj o fizyczne odizolowanie się gdzieś głęboko w górach i życie pozbawione odpowiedzialności, tak jakby nic nas nie obchodziło. W rzeczywistości mowa jest o tym, aby fale zwykłego życia odbijały się w spokojnym umyśle, ale nie pozostawiały na nim żadnego śladu. To właśnie określa

W PREFEKTURZE SHIZUOKA,
W POWIECIE HAIBARA,
NIEOPODAŁ MIASTECZKA
KAWANE, GŁĘBOKO W GÓRACH
YAMAHIDA ZNAJDUJE
SIĘ MIEJSCE PRAKTYKI
RŌSHIEGO MURAKAMIEGO
KŌSHŌ. RŌSHI Z NIEWIELKĄ
LICZBĄ UCZNIÓW MIESZKAŁ
W TYMCZASOWYM DŌJŌ⁴
POŚRÓD PLANTACJI HERBATY,
W CHACIE WYNAJĘTEJ OD
EMERYTOWANEGO ROLNIKA.
TRZYDZIEŚCI LAT TEMU ZOSTAŁ
WYŚWIĘCONY NA MNICHA. NIE
POSIADA WŁASNEJ ŚWIĄTYNI.
UTRZYMUJE SIĘ Z DAROWIZN
PRZEMIERZAJĄC JAPONIĘ
I ODWIEDZAJĄC EUROPE GDZIE
PROWADZI ODOSOBNIEŃ.

się wyrzeczeniem. Jesteśmy pośród tych fal, ale nas one nie unoszą.

TOSHIO Wyrzeczenie nie polega zatem na tym, że oddzielamy się od świata, przyjmując obojętną wobec niego postawę. Raczej oznacza patrzenie na świat i na wszystko w nim ze spokojnym umysłem, czyż nie?

RŌSHI Właśnie tak. Kiedy tutaj głęboko w górach praktykuję zazen, ktoś mógłby o mnie powiedzieć: „ten facet siedzi głęboko w górach i nic go nie obchodzi”. W oczach ludzi jest to tylko oddzielenie się fizyczne, ale w świecie ducha, każdy z każdym ma bezpośredni związek. Nie tylko istoty ludzkie. Również rośliny i zwierzęta – wszystko, co posiada życie – wszystko to obejmujemy w mdrze dharmadhatu, całą pełnię życia. Nie można tego pojąć. Jest to niepojęte Prawo Buddy. To inny świat. Większość myśli, że świat, w którym żyją należy do ludzi. Ale czyż nie jest tak, że nasz ogłód jest mocno zawężony? Mistrz Dōgen nieustannie o tym mówił: „Prawo Buddy jest nie z tego świata”. Podczas zazen jest podobnie. Ciało zwykłej istoty

- 4 Dosłownie „miejsce praktykowania Drogi”.
- 5 Viktor Emil Frankl (1905-1997) – psychiatra i psychoterapeuta austriacki, więzień obozów koncentracyjnych, m.in. Auschwitz. Studiował medycynę w Wiedniu; z początku pozostawał pod wyraźnym wpływem Freuda, potem filozofów egzystencjalnych. Zasady swojej analizy egzystencjalnej i logoterapii opracował przed II wojną światową. Jego podejście określane jest jako trzecia szkoła wiedeńska. W latach 1942-1945 był więźniem obozów koncentracyjnych w Teresinie, Auschwitz i Dachau. W 1994 roku Katolicki Uniwersytet Lubelski przyznał mu tytuł doktora honoris causa.
- 6 Dosłownie „zła droga” (jap. akudō). Zgodnie z kosmologią buddyjską świat samsary, w którym odradzają się istoty, dzieli się na tzw. trzy sfery lub trzy światy (jap. sankai). Najwyższym z nich jest Świat Bezforemny (jap. mushikikai), sfera bezcielesności. Drugim jest Świat Formy (jap. shikikai), w którym istoty odrzuciły wszelakie pragnienia i pożądania ale pozostało im jeszcze ciało fizyczne. Trzecim natomiast jest Świat Pragnień (jap. yokukai). Ów trzeci świat dzieli się na „sześć dróg.” (jap. rokudō). W zależności od wytworzonej przez siebie karmy istot zamieszkujących światy te są podzielone na tzw. trzy niższe ścieżki (jap. sanzū), do których należą od najniższego wymieniając: piekło (jap. jigoku), świat zwierząt (jap. chikushō) oraz świat głodnych duchów (jap. gaki) oraz tzw. trzy wyższe światy, wśród których jest świat ludzi (jap. nin), świat półbogów lub demonów wojny (jap. ashura) oraz świat bogów (jap. ten).
- 7 Według doktryny tendai w umyśle człowieka zawartych jest tzw. dziesięć światów, których doświadczają z chwili na chwilę. Sześć pierwszych jest tzw. światami nieoświeconymi i należą do nich: świat piekieł (nienawiść, frustracja), świat głodnych duchów (żądza posiadania), świat zwierząt (brak moralności), świat półbogów (chorobliwa zazdrość), świat ludzi (ambicja, abstrakcyjne myślenie, idealizm) oraz świat bogów (uczucie błogości i zaspokojenia). Cztery kolejne to tzw. cztery szlachetne światy: świat śrāvaków (nauka), świat pratyekabuddhów (samorefleksja i koncentracja), świat bodhisattwów (altruizm) oraz świat buddy (absolutna wolność).
- 8 Genshin (942-1017), znany również jako Enshin Sōzu, był jednym z najbardziej wpływowych spośród uczonych szkoły tendai działających na przełomie x i xi wieku w Japonii. Nie był wędrującym kaznodzieją jak Kūya, a raczej elitarnym klerykiem, który głosił nauki o wierze w Buddę Amitābhę jako jedyną nadzieję na zbawienie w tzw. okresie upadku Dharmy Buddy (jap. mappō). Według niego inne praktyki nie są w stanie pomóc człowiekowi, gdyż oparte są na własnej mocy (jap. jiriki) i są zbyt słabe, by pokonać chaos zdegenerowanych czasów. Jedyną nadzieją jest poleganie na mocy Buddy (jap. tariki). Według Genshina, aby odrodzić się w czystej krainie Buddy Amitābhy, należy praktykować specjalną medytację związaną z wizualizacją (inne szkoły amidystyczne większy nacisk kładły na recytację imienia Buddy). Najważniejszym dziełem Genshina jest „Rzeczy niezbędne do tego, aby odrodzić się w czystej krainie” (jap. Ōjyōshū). W szkole jōdo shinshū uważany jest za szóstego patriarchę. Genshinowi również przypisuje się stworzenie szkoły enshin należącej do tendai oraz propagowanie nauki o tzw. wrodzonym przebudzeniu (jap. hongaku), wedle której każda istota jest od samego początku istotą przebudzoną, ale nie jest tego świadoma. W „Mowach Dharmy z Yokawa” Genshina twierdzi, że nawet zwyczajna istota, pełna skalań i złudnych myśli, jeśli wzbudzi w sobie rzeczywiste ślubowanie i będzie praktykować nembutsu, w momencie śmierci spotka Buddę Amitābhę, który wraz z orszakiem wyjdzie jej na spotkanie i poprowadzi do swej czystej krainy.

ludzkiej to jedynie kształt. Podczas praktykowania zazen życie ludzkie ustaje, zmienia się w czas Buddy. „W świecie ludzkim nie ma świata buddy. W świecie buddy nie ma świata ludzkiego”. Należy odrzucić przeszłość i przyszłość i być tu i teraz. To tzw. postawa „nie wiem.” Każdy, kto praktykuje zazen, stwarza świat buddy, wkracza weń.

TOSHIO Bez względu na to gdzie się nie udamy, tej metody można użyć żyjąc w społeczeństwie?

RŌSHI Mój mistrz rōshi Sawaki Kōdō zwykł mawiać: „Bez względu na to, dokąd byś się udał, nie znajdziesz się w martwym punkcie. Cokolwiek się nie wydarzy, wszystko jest w porządku.”

TOSHIO Czy to znaczy, że nie ma ślepych uliczek?

RŌSHI Wszystko znajduje się na płaskiej dłoni Buddy. Możemy być o to spokojni. Bez wątpliwości wszystko, co otrzymujemy dostajemy na skutek silnego związku. Nie powinniśmy tego pod żadnym pozorem lekceważyć. Nie jest to świat, w którym kierujemy się myślami: „to mi nie pasuje, więc tego nie potrzebuję”, albo: „to mi się przyda, więc to wezmę”.

TOSHIO Czyli świat, w którym nie ma wybredności?

RŌSHI Taka wybredność to czysty egoizm. Jest zupełnie niepotrzebny. To czym się martwię to nowoczesna kultura – trzy niższe światy⁶.

TOSHIO Świat piekieł, świat głodnych duchów i świat zwierząt.

RŌSHI Świat zwierząt ogólnie oparty jest na pożądaniu seksualnym. Kiedy człowiekiem owładnie fala pożądania seksualnego, w każdym z dziesięciu jego światów⁷, budzi się świat zwierząt. Człowiek stymuluje te uczucia i robi na nich pieniądze. W rzeczywistości robiąc takie rzeczy, spada on w trzy niższe światy. Kiedy oglądamy nieustannie różnego rodzaju okropieństwa, reagujemy na tę falę piekła, to w rzeczywistości powstaje taki świat. Takie rzeczy w dziwny sposób pobudzają ludzi. Słuchając nowoczesnej muzyki mam wrażenie, że są to tylko dźwięki pochodzące z nieludzkich krain. Każdy nosi w sobie taki niedojrzały umysł. W każdym drzemie piekło, świat głodnych duchów i zwierząt, trzy złe drogi, które budzą się do życia poprzez takie dźwięki. Kiedy oglądamy takie okrutne rzeczy, smakujemy je, nasz apetyt staje się bodźcem dla powstania świata głodnych duchów. A wszystko to przez przemysł, biznes, choć nie orientuję się w tych sprawach. Ja sam każdego ranka recytuję „Mowy Dharmy z Yokawa” Genshina Sōzu⁸.

Po pierwsze, odrodziwszy się człowiekiem, z dala od trzech złych ścieżek, serce me przepełnione jest niewysłowioną radością.

Naprawdę urodzenie się człowiekiem jest czymś niezwykłym i wielce radosnym. Odrodziliśmy się ludźmi, a mimo tego żyjemy krocząc trzema złymi ścieżkami. Czyż to nie jest godne pożałowania? Nie mogę na to patrzeć. Nie mogę tylko siedzieć w przyjemnym chłódzie wysoko w górach praktykując zazen i skupiać się jedynie na sobie. Muszę mieć poczucie chęci niesienia pomocy takim ludziom, wziąć ich za ręce i razem z nimi wejść w sam środek ich problemu i z takim nastawieniem powracać do zazen wysoko w górach. Na nic się nie zda chęć niesienia pomocy, jeśli jest ona powierzchowna. Zwykłą ludzką siłą nie jesteśmy w stanie bezpośrednio dotknąć głębi duszy drugiego człowieka. Moc Tathāgaty, którą miałem szczęście otrzymać, weszła głęboko w me serce. Nie jest to świat ludzki, ale jak określił to Mistrz Dōgen, świat tajemnej mocy. Opieka i pomoc płynąca ze świata tajemnej mocy. W naukach matematycznych posługujemy się terminem „zasada”. Jest to prawda, której nie sposób dowiedzieć w żaden sposób. Funkcjonujemy w tym świecie dzięki mocy płynącej z tamtego świata. Tylko w ten sposób nasze życie się dzieje. Nazywa się to Wielkim Pojazdem albo, „nie wiem”. W buddyzmie mówimy o niemyśleniu.

TOSHIO Zwykłym niemyśleniu?

RŌSHI Nie chodzi tutaj o ilość myśli⁹. W niemyśleniu chodzi o to, że nie dzielimy świata ludzkiego na to co jest do pomyślenia i nie do pomyślenia, na „jest” i „nie ma”. Oddzielny niby świat buddy, dosięga świata ludzkiego. Będąc człowiekiem doświadczamy świata buddy. To właśnie nazywa się niemyśleniem. To jak paradoks – wydarza się coś, co jest nie do pomyślenia aby powstało. Zen to interesująca sprawa. Jest pewien kōan, który każdy łatwo może pojąć. On właśnie mówi o świecie niemyślenia: „Wszystko płonie. W samym środku czerwonych jęzorów płomieni zakwitł bielusieńki kwiat lotosu”. To porównać można do niemyślenia. Nasza praktyka zazen jest pełna ziemskich pożądań. Kiedy popatrzę na siebie, widzę jak głupi byłem ciągle popełniając te same głupie i żenujące błędy. Ale ten ciąg to też przejaw działania buddy, którego to, co robiłem też było częścią!

TOSHIO Czerwone jęzory płomieni symbolizują gniew, świat głodnych duchów, chęć pożądania oraz ciągłe narzekanie na niedostatek, prawda?

RŌSHI Tak, półbogowie, którzy za nic nie chcą przegrać. Ekonomiści boją się bankructwa. Najpierw chcemy się na coś przydać społeczeństwu, odegrać w nim jakąś rolę. Otrzymawszy nagrodę bądź słowa podziękowania, rozkręcamy nowy biznes chętni do pracy, wypełnieni radością, ale zaciągawszy długi; co w końcu może doprowadzić do tego, że nasza firma może upaść. Wówczas każdy chwytą się pierwszego lepszego rozwiązania. Przez sam trud zarabiania pieniędzy możemy się wykończyć. Przez tzw. wyścig szczurów, świat półbogów.

TOSHIO Ale mówi się często, że rzeczywistość nie jest łatwa.

RŌSHI Ludzie tak myślą, ale myślą się.

TOSHIO Rōshi powiedział, że w takim świecie nie ma ślepych uliczek. Czy to znaczy, że jeśli będziemy coraz bliżej świata buddy, ukaże się on nam i stworzy na nas?

RŌSHI Jeśli się nad tym dobrze zastanowię, wydają mi się, że jest to największy defekt kultury XX wieku – brakuje pionowej belki. Wyciągnęliśmy ją a wraz z nią rzeczy, które powinny być szanowane i czczone. Jeśli istnieje tylko belka pozioma, dochodzi do różnego rodzaju pomieszania. Nie zdołamy niczego rozwiązać polegając jedynie na świecie, który widzimy. Dawno temu oddaliliśmy się od naszego pierwotnego stanu, który jest naszym prarodzicem. Oczywiście nie chodzi o świat ludzki. Według mnie umysł ludzki jest jak pudło rezonansowe, a każdy z nas posiada takich dziesięć. Wewnątrz ukryta jest nasza wrażliwość. Dzięki nim, zdolni jesteśmy zachwycić się szlachetnymi rzeczami. W nich zawarty jest potencjał, dzięki któremu nasza dusza jest w stanie na nie odpowiedzieć. Kiedy odkryjemy już w sobie takie pudło rezonansowe, czujemy wstyd z powodu własnej ludzkiej głupoty. Dusimy się i rzeczywistość może nie napawać nas optymizmem. Ale tak naprawdę niczego tam w rzeczywistości nie ma. Widzimy, że to wszystko jest próżne i pozbawione realności. „Niczego nie ma” – mówi mistrz Jiun¹⁰. Rōshi Sawaki był naprawdę niesamowity. Używał gwary i kiedy widział, że dzieci się posprzeczały i płaczą wniebogłosy, pocieszał je mówiąc: „no już dobrze, dobrze”. Było to tak, jakby sam Budda huśtał dziecko na kolanach. Kiedy tak mówił do nich, natychmiast przestawały płakać. Tak właśnie jest. Zawsze płaczemy, robimy niepotrzebny harmider i zamartwiamy się, ale to nic poważnego. Nic się nie dzieje i nie ma się o co martwić, bo w środku przebywa Budda. Zapomnieliśmy o tym, że tym światem opiekuje się Bóg.

TOSHIO Nie ma już miejsca na Boga czy Buddę.

RŌSHI Ludzie nie wierzą w to, czego nie są w stanie zobaczyć na własne oczy, ale jest to tylko zwykły wzrok, prawda? To wielka szkoda. Ostatnio pojechałem do Hakodate. Mój przyjaciel jest katolikiem. A ponieważ była to niedziela odprawiana była msza poranna.

TOSHIO Katolicy biorą udział we mszy świętej.

RŌSHI Miałem to szczęście móc pójść tam w pewną niedzielę. Bardzo byłem zaskoczony tym co zobaczyłem. Rzeczywiście pionowa belka, pomyślałem. Zobaczyłem w Biblii dialog między Jezusem i Piotrem. Ogromnie byłem zdziwiony. Niektóre fragmenty podkreśliłem czerwoną linią.

TOSHIO Pozwolę sobie przeczytać krótki fragment.

- 9 Rōshi używa czasownika shiryō (dokładnie rozważyć), którego pierwsza część „shi” dosłownie znaczy „myśl” a druga „ryō” oznacza „ilość”.
- 10 Jiun (1718-1805) – mnich ze szkoły shingon.
- 11 Kūkai (774-835) był japońskim mnichem, uczonym, poetą i artystą, założycielem buddyjskiej szkoły shingon. Znany jest również pod pośmiertnym imieniem Kōbō-Daishi nadanym mu przez dwór cesarski w 921 r.
- 12 Fragment „Złotego klucza do tajemnego skarbcza” (jap. Hizōhōyaku) autorstwa Kūkai. Jest to skrócona i bardziej popularna wersja nowatorskiego dzieła pt. „Dziesięć poziomów urzeczywistnienia” (jap. Jūjū shinron), które ukończył w roku 825 r.
- 13 Fragment pochodzi z tekstu „Znaczenie praktyki-przebudzenia” (jap. Shushōgi), jednego z najważniejszych tekstów w szkole zen sōtō skompilowanego w oparciu o „Skarbiec i oko prawdziwego prawa” (jap. Shōbōgenzō) Dōgena w roku 1888 roku.

I odtąd począł Jezus pokazywać uczniom swoim, iż musi odejść do Jeruzalem, i wiele cierpieć od starszych i od przedniejszych kapłanów i nauczonych w Piśmie, a być zabitym i trzeciego dnia zmartwychwstać.

A wzięwszy go Piotr na stronę, począł go strofować, mówiąc: Zmiłuj się sam nad sobą, Panie! nie przyjdzie to na cię.

A on obróciwszy się, rzekł Piotrowi: Idź ode mnie, szatanie! Jesteś mi zgorszeniem, albowiem nie pojmujesz tego, co jest Bożego, ale co jest ludzkiego.

Tedy rzekł Jezus do uczniów swoich: Jeżeli kto chce iść za mną, niechajże samego siebie zaprze, a weźmie krzyż swój, i naśladuje mnie!

Bo kto by chciał duszę swoją zachować, straci ją; a kto by stracił duszę swoją dla mnie, znajdzie ją.

Albowiem cóż pomoże człowiekowi, choćby wszystek świat pozyskał, a na duszy swojej szkodował? albo co za zamianę da człowiek za duszę swoją?

Albowiem Syn człowieczy przyjdzie w chwale Ojca swego z Anioły swoimi, a tedy odda każdemu według uczynków jego.

Fragmenty: „niechajże (...) weźmie krzyż swój, i naśladuje mię” oraz „a tedy odda każdemu według uczynków jego” są bardzo zbliżone do nauki buddyjskiej. Nie ma jednak w buddyzmie krzyża.

RŌSHI Jestem jak pionowa i pozioma belka krzyża. Według mnie, to one stanowią o człowieku. Belka pionowa to wrażliwość i szacunek dla rzeczy szlachetnych i pięknych. Kierunek w dół sięga aż po same krainy piekielne, ale człowiek nie jest w stanie tego dostrzec. Belka pozioma to obejmowanie w ramionach wszystkich braci i siostr, lasów, rzek, bycie z nimi w przyjacielskiej harmonii i obdarzanie ich miłością. Właśnie tak to czuję. W buddyzmie mówimy o Buddzie, Dharmie i Sandze. Chodzi o szanowanie świata, który jest wielkim zgromadzeniem, sanghą. Wszystko w nim jest w harmonii. Podtrzymywanie wskazań jest byciem w harmonii z wielką przyrodą podtrzymującą wskazania. Podtrzymywanie wskazań nazywa się sanghą, czyli zgromadzeniem. Budda to otrzymywanie i przyjmowanie mocy poprzez szanowanie Tathāgaty, szanowanie buddy. W przyjmowaniu schronienia w Trzech Drogocennościach przyjmujemy schronienie w Buddzie – w pionowej belce. My jesteśmy w środku. Dharma natomiast uczy nas w jaki sposób możemy wykorzystać drzemiaczy w nas potencjał ducha i ciała. Budda, Dharma, Sangha to według mnie krzyż, nasza własna wolność. Powinniśmy okazywać temu szacunek.

[Jezus zwrócił się do Piotra srogo]

Idź ode mnie, szatanie! Jesteś mi zgorszeniem; albowiem nie pojmujesz tego, co jest Bożego, ale co jest ludzkiego.

Europejskie klasztory i kościoły są naprawdę realistyczne. Na malowidłach ściennych i obrazach grubym gwoździem przybity do krzyża wisi Chrystus w ogromnym cierpieniu, a jeszcze większy ból to to, że został wystawiony na pokaz. Wiedział, że zawisnie na krzyżu, ale wziął na siebie przewiny całej ludzkości i poddał się karze. Taka odwaga nie jest duszą świata ludzkiego. Zdobył tę moc i naturalnie udał się na śmierć. Kiedy na to patrzę, jestem w głębokim szoku. Niesamowite. Oczywiście nauka buddyjska też jest wspaniała. Takie jest moje zdanie, wybacz, ale wielu ludzi w tym punkcie zgodzi się ze mną. Nie mówię tutaj o ciele z krwi i kości, lecz o wielkiej przyrodzie. Wiecznie żyć, odradzać się, znów umierać i ponownie się odradzać i znowu umierać. Kōbō daishi¹¹ powiedział „Rodząc się czy umierając toniemy w czeluściach ciemności”¹². Nie chodzi tu o życie człowieka oparte na jego cielesności. Mistrz Dōgen wprost o tym mówi: „Dokładne zrozumienie życia i śmierci jest, dla praktykującego ścieżkę buddyjską, rzeczą najwyższej wagi”¹³. Rodzić się i umierać, aby na powrót się odrodzić i znowu umrzeć w świetle mądrości Tathāgaty. Ludzie myślą, że słowo „akirame” znaczy poddać się, ale tak nie jest. „Akirame” znaczy „proszę ukaż się jasno światło mądrości Buddy”.



POZA PRACĄ, RŌSHI, WIĘKSZOŚĆ CZASU SPĘDZA PRAKTYKUJĄC ZAZEN, NA KTÓRE PRZEZNACZA OKOŁO SZEŚCIU GODZIN W SIEDMIU RUNDACH. WSTAJE O GODZINIE TRZECIEJ RANO. KŁADZIE SIĘ SPAĆ O DZIEWIĄTEJ WIECZOREM. CODZIENNY POSIŁEK JEST WAŻNĄ CZĘŚCIĄ PRAKTYKI. CODZIENNIE ZAZWYCZAJ SPOŻYWA BRĄZOWY RYŻ Z SOJĄ, UMYTE LIŚCIE RZODKWI, KTÓRĄ SAM UPRAWIA ORAZ SEZAM JAKO POSYPKĘ. PO POSIŁKU Z KAŻDEJ MISECZKI BIERZE ODROBINĘ ZIAREN RYŻU I ROZDAJE WSZYSTKIM ŻYJĄCYM ISTOTOM POCZĄWSZY OD PTAKÓW I ROBAKÓW, ROBIĄC OFIAROWANIE. TEN RYTUAŁ OFIAROWANIA DLA GŁODNYCH DUCHÓW RŌSHI MURAKAMI ODPRAWIA PRZED SWOIM DŌJŌ, POD ROSNĄCYM W POBLIŻU DRZEWEM.

Jeśli w życiu i śmierci jest budda, nie ma życia i śmierci. Wiodąc życie rozświetlone mądrością buddy, życie i śmierć stają się nieskazitelną praktyką i ślubowaniem bodhisattwy. To powinno być jasne. Jeśli zaprzeczyć temu, istnieje tylko i wyłącznie przestrzeń fizyczna materialnej energii. Ludzie myślą, że wszystko sami zrozumią, ale to staje się jedynie przyczyną pomieszania. Tacy właśnie jesteśmy – jesteśmy zlepką pragnień i chciwości ale nauczyciel nie powinien być taki. Od dawien dawna ludzie chcą uniknąć cierpienia i szukają pomocy. Babcia jest gotowa uratować życie wnuczka za cenę własnego. Jesteśmy ludźmi więc toniemy w świecie emocji. Ale niczego złego w tym nie ma. Proszę was jedynie abyście recytowali imię Buddy Amitābhy. Osoba, która osiągnęła Przebudzenie, posiada serce pełne współczucia i dobroci. Zamiast działać samemu, w pudle rezonansowym, które nosi wewnątrz, rodzi się pudło rezonansowe bodhisattwy. Podążając za jego głosem, nie wkładając weń siebie, polegając na jego umyśle współczucia powierzamy się jego mocy. Niczym ślepiec. W „Sutrze niezliczonych znaczeń” czytamy, że najpierw bodhisattwa zapłakał. Cóż zatem począć? Emocje istot są niezwykle silne [i trudno usłyszeć w sobie to pudło rezonansowe bodhisattwy], ale nie martwcie się o to. Jedynie recytujcie imię Buddy i praktykujcie zazen. Wówczas zwykły czas zostaje przecięty. Włącznik w urządzeniu elektrycznym jest mały ale kiedy go włączymy silnik zaczyna działać. Każdy z nas posiada taki włącznik.

Wy, zgromadzenia demonów i bóstw. Teraz czynię dla was ofiarę. To jedzenie wypełnia dziesięć kierunków. Ofiarowane jest ono wszystkim demonom i bóstwom.

Wy, zgromadzenia demonów i bóstw. Teraz czynię dla was ofiarę. To jedzenie wypełnia dziesięć kierunków. Ofiarowane jest ono wszystkim demonom i bóstwom.

Wy, zgromadzenia demonów i bóstw. Teraz czynię dla was ofiarę. To jedzenie wypełnia dziesięć kierunków. Ofiarowane jest ono wszystkim demonom i bóstwom.

(w tym momencie rōshi pokazuje swą szatę)

RŌSHI Ta szata nie przypomina prawdziwej.

TOSHIO Rzeczywiście.

RŌSHI To jest tzw. kasāya. Budda Śākyamuni używał szaty takiego samego koloru. Król Bimbisāra powiedział, by Budda wraz z uczniami nosili takie szaty, by tym samym można było z daleka ich rozpoznać. Budda Śākyamuni ustanowił takie prawo, które jest przekazywane od ponad dwóch i pół tysiąca lat.

TOSHIO To ciekawe.

RŌSHI Niemniej, tzw. kolor kasāya został zapomniany i przetrwał do naszych czasów jedynie jako kolor ciemno-czerwony. Jeśli poszukasz zobaczysz, że pierwotnie był to właśnie ten kolor. Szaty mnichów tybetańskich są zbliżone kolorem do tej szaty. O tym kolorze mówi się, że jest jak zardzewiała stal. Mówi się kasāya, ale nazwa została zmieniona na kesa. Nosimy kesa, która jest uwieńczeniem Wielkiego Wozu. Mistrz Dōgen powiedział, że poza nią niczego więcej nie potrzebuje. Dlatego zostaje nam przyjąć to na wiarę. Nie jesteśmy w stanie tego pojąć. Ale jak włożymy szatę, zaczyna ona działać. Jako zwyczajne istoty możemy myśleć, że jesteśmy do niczego, ale jeśli obudzi się w nas wrażliwość i zaczniemy zachwycać się szlachetnymi rzeczami, jest to jak rzucenie się twarzą na ziemię w głębokim pokłonie. W ten sposób przekraczamy własny egoizm. Ta chwila to prawdziwy początek.

TOSHIO W rzeczy samej. W Piśmie Świętym czytamy „a tedy odda każdemu według uczynków jego”. Czy zatem największą nagrodą dla nas nie jest ta, która „na nic się nam nie przyda”?

RŌSHI Pustka. Nic nie istnieje. Pustka niezdobywania. Pustka pierwotnej pustki, wszystkich zjawisk. Ludzki świat nie istnieje. W rzeczywistości istnieje tylko i wyłącznie świat buddy. Jest to wielkim przynoszeniem pożytku. Niezasługą. Jest to zasługa pustki. Nieustannie otrzymujemy tę zasługę pustki. Mówimy o tym: „wielkie przynoszenie pożytku” oraz „Wielka niezasługa”. Zwykli ludzie jednak tak nie uważają, wręcz odwrotnie. Ale cały wszechświat jest bezgraniczny. Nie można go w żaden sposób policzyć ani zmierzyć. Podczas zazen pojawia się niezmierzoność, naprawdę się pojawia.

TOSHIO Kiedy mówimy: „nic nie istnieje”, ludzie myślą, że niczego nie ma, czy tak?

RŌSHI Świat ludzki to świat pożądania, w którym siłą napędową jest karma, przez którą pogrążeni jesteśmy w złudzeniu. Spróbujcie je porzucić. Jeśli je puścimy, jedynie zyskamy na tym. Nasz ograniczony świat chce trzymać wszystko dla siebie, ciągle operuje na negocjacjach – jeśli to ci oddam, to zrobię, to w zamian to otrzymam. Po prostu puśćcie to wszystko, a ukaże się świat waszej prawdziwej natury. Chciałbym, aby ludzie przebudzili się w takim świecie. Związek z buddą oznacza, że poza światem buddy nic nie istnieje. Praktykujemy zazen myśląc, że to my siedzimy medytując. Ruszamy się, ale ruch naszych ciał, zwykłych istot jest działaniem buddy. W tym ludzkim świecie staramy się wprowadzić świat buddy. Są to różne od siebie światy. Niemyślenie. Podczas zazen odcinamy czas ludzki. Odcinamy przeszłość i przyszłość i jesteśmy tu i teraz. Staje się on czasem buddy. Kiedy praktykujemy zazen, praktykujemy nieczynienie. Niczego nie robimy. To nieczynienie polega na tym, że nasze działania ustaje. Karma oznacza, że w zależności od działania przyczyny pojawia się skutek. Nie unikniemy tego. Jeśli natomiast polegamy na działaniu buddy, nie tworzona jest karma. W ten sposób wyzwalamy się z samsary.

TOSHIO A więc na tym polega wyzwolenie?

RŌSHI Poleganie jedynie na działaniu buddy. Polega to na nie robieniu niczego, na niedziałaniu w zwykłym ludzkim mniemaniu. Taki świat nazywa się nirwaną. Każdy praktykuje zazen i snuje myśli o tym czy właściwie to robi czy też nie. Wydaje mu się, że wszedł nagle na wyższy poziom i, że osiągnął przebudzenie. Takie przebudzenie jest niepożądanym przebudzeniem. Mistrz Dōgen bardzo wyraźnie o tym mówi. W pewnym okresie nauki zen zaczęły podupadać i degenerować się. W rzeczywistości jednak prawdziwy zen jest oświeclany światłem mądrości buddy; jeśli jest zanurzony w tejże mądrości, nie ma w nim nieczystości. Nazywa się go wtedy nieskazitelnie czystym. Nie ma potrzeby wartościowania tego z ludzkiego punktu widzenia. Powinniśmy całkowicie się poświęcić praktykowaniu zen. Oczywiście, jeśli praktykujesz właściwe zen, rezultat też będzie dobry. Pojawia się drogocенność, trudna do pomyślenia dla nas samych. Zmienia nasz sposób myślenia. Wewnątrz nas zaczyna działać Prawo Buddy. Rozwija się cudowna myśl, prawda. Zastanawiamy się skąd się pojawiła. Jesteśmy przez nią prowadzeni. Jeśli praktykujesz, aby ją zdobyć, nie uda ci się, ale niepostrzeżenie sama przychodzi.

TOSHIO Jeśli zamienimy słowa, możemy powiedzieć, że praktykujemy zazen własną siłą, ale czegoś takiego jak własna siła nie ma – praktyka zazen jest siłą buddy. Wszystko jest siłą buddy. Czy tak to należy rozumieć?

RŌSHI Nieczynienie. Nie robienie niczego samemu. Mimo, że mówi się, że nasza własna siła jest siłą innego, wszystkie religie to w istocie siła innego. Tak musi być. Nasza zwykła moc związana jest ze światem ludzkim, opiera się na zysku i negocjacjach, które są zwykłym ludzkim wysiłkiem, a z niego powstaje zwykły rezultat. Nie można na to nic poradzić i to wszystko. W takim świecie wierzymy jednak w Buddę i to nazywa się Wielkim Całkowitym Przebudzeniem.

TOSHIO Czy katolicy, europejscy zakonnicy chrześcijańscy, innymi słowy, wierzący, są zdolni to zrozumieć?

RŌSHI Nie mogę tego stwierdzić, ale kiedy posłuchamy Jezusa, mamy wrażenie, że rzeczywiście jest to Syn Boży, bodhisattwa. Budzi się w nas wielki szacunek. Muzyka Bacha, kwartet smyczkowy Beethovena, dostojna i pobożna muzyka. Jestem przekonany, że w umyśle Bacha czy Beethovena, w ich pudle rezonansowym, pojawiły się dźwięki i zdołali je przetworzyć na nuty. W Japonii zwykle wstaję o trzeciej, ale w Niemczech, w lecie do późna jest jasno więc kładziemy się spać o dziesiątej, a wstajemy o czwartej rano. Wtedy praktykujemy zazen. Ludzie tutejsi lubią język japoński. Zazwyczaj recytujemy „Sutrę Serca” oraz „Dharani wielce współczującego umysłu”. Zakładamy kesa.

TOSHIO Recytacja odbywa się w języku japońskim?

RŌSHI Na ich życzenie. Uważają, że po przetłumaczeniu na języku niemiecki, nie czuć tej mocy.

TOSHIO Czy tak w rzeczywistości jest?

RŌSHI Tak twierdzą. O poranku, kiedy zakładamy kesa, wszyscy recytują: „Bezmierna jest szata wyzwolenia...”. Boję się, że wyjdzie z tego jakiś jazgot, ale nie. Trzydzieści osób, a wszyscy jednością – niczym organy kościelne. Jest wśród nas babcia. Doskwiera jej ból w kolanach, ale nie poddaje się. Jest też młoda studentka i młody chłopak, naprawdę przystojny. I dziadek. Głosy podzielone na wysokie, średnie i niskie tworzą jeden akord. Panuje niesamowicie religijna atmosfera. W mało których świątyniach w Japonii można usłyszeć taką recytację sutr.

TOSHIO Naturalnie.

RŌSHI Kiedy praktykujemy zazen, nie myślimy o tym. Ci ludzie są naprawdę pełni pobożności. W umysłach kłaniają się u stóp Boga. Od najmłodszych lat są przepełnieni takim duchem. Kiedy siadają w zazen, od samego początku utrzymują tak nadzwyczajną pobożną postawę. Coś niesamowitego. Można to nazwać tradycją, cudowną duchowną cywilizacją, która jest podtrzymywana. Przyjmują postawę pobożności i skromności i pełni szacunku. Siadają w zazen, w tym szlachetnym akcie. My Japończycy, kiedy praktykujemy zazen, zapominamy się i od razu stajemy się aroganccy. Wszystkich wokół chcemy nauczać i błogosławić. Wspólnie z takimi ludźmi praktykuję. W Japonii również jest wiele cennych tradycji. Jeśli połączymy się nawzajem i będziemy się dzielić duchową cywilizacją wszystkich krajów, na świecie zapanuje prawdziwy pokój. Wchodząc w kontakt z tymi ludźmi, czuję pełną podziwu emocję. Podobnie się czułem, kiedy pojechałem na półwysep Izu. Wcześniej znałem jedynie takie miasta jak Kioto. W Izu jednak tradycja jest ciągle podtrzymywana od dawien dawna. W takich miejscach można poczuć wygodę i spokój. Nie ma tutaj oszukiwania ani negocjacji. Ostatnio człowiek, któremu dużo zawdzięczam został przewieziony do szpitala, gdzie poddał się operacji. Wszyscy jego znajomi postanowili odprawić sto pielgrzymek¹⁴ do jednego z chramów shintoistycznych. Modlili się przed posągami bodhisattwy Ksitigarbhy i Avalokiteśvary. Wszyscy zebrali się przed chramem i trzymając ziarna fasoli zaczęli sto pielgrzymek. Nie ważne kto zachoruje i zostanie zawieziony do szpitala. Każdy z mieszkańców oddaje się wówczas



14 (jap. ohyakumairi) Indywidualna bądź grupowa praktyka, polegająca na chodzeniu w tę i z powrotem kilkaset razy pomiędzy świątynią, a jakimś ustalonym miejscem w obrębie świątyni, za każdym razem zatrzymując się przed świątynią i modląc się. Często praktykę tę stosuje się w celu otrzymania boskiej pomocy, w czasie choroby lub jakiegoś nieszczęścia.

15 Ishiwawa Atsushi (1881-1947) – japoński fizyk teoretyczny. Specjalizował się również w filozofii Europejskiego Oświecenia oraz był poetą.

praktyce. Jeśli staniesz się częścią tego koła, które stanowi owa społeczność, poczujesz ulgę. Jestem pod wielkim wrażeniem serc tych ludzi. A nie praktykują wcale zazen. Używają mocy wielkiej przyrody i japońskiej duchowej kultury i podtrzymują te zwyczaje. W Niemczech także dbają o przyrodę. W Japonii rosną lasy, uprawiane są pola ryżowe, płyną czyste rzeki. To wszystko w skali światowej musi posiadać ogromną wartość. Przodkowie, którzy opiekowali się nią, musieli być ludźmi o naprawdę wyjątkowym sercu. Einstein od razu to zauważył, kiedy przybył do Japonii. Ishiwara Atsushi¹⁵ chciał pokazać mu kraj, ale ten zniknął mu z oczu. Okazało się, że siedział na wsi na werandzie rozmawiając z miejscowym dziadkiem.

TOSHIO Naprawdę?

RŌSHI Japońska wieś zlewa się z naturą. Nie stawia się tu budynków wbrew niej. Einsteinowi niezwykle się to spodobało. Dla mnie ogród i park są czymś zupełnie innym. Kiedy pojedziemy do Europy zobaczymy liczne ogrody ale widać że przyroda urządzona jest w nich dla wygody człowieka. Ogród natomiast istnieje swobodnie. Przyroda ma doskonały kształt. Rozmaita i dziko rosnąca przyroda tworzy piękną całość. Myślę sobie jakby wspaniale było, gdyby cały teren Japonii stał się takim ogrodem. Nie mam na myśli tego, żeby się spowolniła modernizacja kraju lub tego, by się cofnęła. Chodzi mi raczej o oddech życia. Ludzie, owady a nawet bakterie, wszyscy w harmonii. To według mnie stanowi o wielkiej sandze.

TOSHIO Obecnie rōshi osiedlił się w tym dōjō, w miejscu położonym głęboko w górach na wsi. Czy dlatego, żeby móc obserwować przyrodę i całe to otoczenie?

RŌSHI Przyroda to ciało Buddy Śakyamuniego. Las tworzy zgromadzenie. Drzewa oraz trawa współżyją w harmonii. Na przykład, dawno temu w Niemczech drzewa wymarły.

TOSHIO Tak słyszałem.

RŌSHI Las to nie tylko drzewa. To również trawa i krzewy. To wszystko tworzy las. Jeśli wykorzystujemy go do wypasu, zwierzęta zjadają trawę i las zostaje całkowicie unicestwiony. Wszystkie drzewa, krzewy i trawa są jak jedno ciało. To właśnie jest sangha. To nie jest mechanizm skonstruowany przy pomocy śrub i nakrętek. To nie są martwe przedmioty. One są ciałem, ciałem jednego i tego samego życia. Lewa i prawa ręka współpracują ze sobą. Serce, wątroba i wszystkie inne narządy tworzą jedną sanghę. W niej podtrzymywane są wskazania i dyscyplina. Myślę, że lepiej to nazwać naturalnym porządkiem życia. Z ograniczonego punktu widzenia wskazania i dyscyplina są zwykłymi zasadami moralnymi stworzonymi przez człowieka, ale prawdziwy duch wskazań nie polega na tym, że zabrania się zabijania żywych istot – po prostu tego nie robisz! Wielką prawdą jest to, że w Przyrodzie nie istnieje choćby pojedyncze zjawisko zabijania. To stanowi o wskazaniach. Nie kradnij. Nie ma potrzeby zabierania komukolwiek żadnej rzeczy. Ofiaruj jedynie to, co posiadasz. Nie ma potrzeby zabierania. Ten fakt, tę wielką prawdę, nazywa się przykazaniem o nie kradzieży. Przyroda podtrzymująca wskazania, to sam Brahmā – Bóg Rodzic wszystkich żyjących stworzeń. Najbardziej szanowany, najwyższy i nieskazitelnie czysty. Ukłonił się on przed Buddą



- 16 Są to: 1) pragnienie sławy i władzy, 2) pragnienie zysku i bogactwa, 3) pragnienie seksu, 4) pragnienie jedzenia, 5) pragnienie snu.
- 17 Rōshi używa słowa kan będącego częścią słowa shikan, które określa dwie podstawowe formy medytacji buddyjskiej (sansk. śamatha i vipaśyanā. Pierwsza z nich tłumaczona jest zazwyczaj na język polski jako medytacja spokojnego spoczywania lub medytacja stabilizująca. Są to praktyki, których celem jest uspokojenie myśli oraz pogłębienie koncentracji. Druga z nich to medytacja analityczna tudzież medytacja wglądu polega na zastosowaniu mocy własnej koncentracji w analizie rzeczywistości.

POWYŻSZEGO WYWIADU RŌSHI
UDZIELIŁ DLA PROGRAMU KOKORO
NO JIDAI, KTÓRY ZOSTAŁ POKAZANY
W JAPOŃSKIEJ TELEWIZJI NHK
5 GRUDNIA 1999 ROKU.

prosząc, aby ten wyzwolił wszystkie żyjące istoty. Właśnie owo czyste serce Brahmy ukształtowało tę Przyrodę, on sam podtrzymujący wskazania. Dlatego właśnie Przyroda podtrzymuje wskazania i nie ma w niej potrzeby zabijania. Nie ma w niej potrzeby kradzieży. Ponieważ wszystkie wskazania są podtrzymywane, nazywa się to sanghą. Wskazań nie podtrzymuje tylko kultura będąca wytworem człowieka. To się nazywa łamaniem wskazań. Ludzie coraz bardziej z rozmysłem niszczą wskazania, rozsiewając wszędzie truciznę wyczerpują zasoby naturalne, opływają się w luksusach, śmieć, zanieczyszczają powietrze. Robienie takich rzeczy to przecież szczyt głupoty. Wskazania to tak naprawdę strumień życia, jego naturalny bieg i ład. Kiedy zaburzymy ten uniwersalny porządek życia, powstaje cierpienie. Ludzie nie zwracają na to uwagi, ale kiedy dotknie ich cierpienie zdają sobie sprawę, z tego co wyrządzili. Dlatego ludzie powinni wybrać łatwe rozwiązanie, w zgodzie z przyrodą, bo wówczas nie ma cierpienia.

TOSHIO Dla ludzi łatwe rozwiązanie to życie w komforcie.

RŌSHI Takie podejście może prowadzić do pięciu pragnień¹⁶. Jest to nic innego jak dogadzanie sobie. Dusza nie czuje się dobrze, jedynie ciało. Dlatego zachodzi między nimi dysonans. Pewnego dnia kiedy jadłem brązowy ryż, przyszedł do mnie pewien żebrak i chciał trochę jedzenia, więc podzieliłem się z nim. Później sam poczułem głód i dobrze się złożyło, że akurat byłem w pobliżu piekarni przy dworcu. Kupiliśmy więc razem z przyjaciółmi pączki. Ależ były smaczne. Ale ta smakowitość nie jest tak naprawdę prawdziwą smakowitością. Jest powierzchowna. Pobudza nasze zmysły. Naprawdę może nas zaspokoić, ale szybko możemy się nią znudzić. Ludzie wybierają drogę, która jest łatwa, bo jest popularna. Jest jednak niebezpieczeństwo, że przez to wpadną do świata głodnych duchów. Nie znaczy to, że od czasu do czasu nie można sobie na takie doznanie pozwolić. Smakowitość, którą czuję w ustach jedząc brązowy ryż z zielonymi warzywami. Myślę, że podobne odczucia musi mieć niemowlak ssący pierś matczyną. Wkładałam do ust brązowy ryż z rzodkwią i fasolą soi, żuję gryząc spokojnie jakieś sto razy.

To mi naturalnie daje satysfakcję. To jest właśnie radość życia. Czujemy to bezpośrednio fizycznie czasami. W obliczu Przyrody, kiedy się na chwilę zatrzymamy, widzimy, że nie jesteśmy aż tacy ważni. Czujemy z tego powodu wstyd. Powinniśmy pozwolić Buddzie myśleć o nas. Zrozumcie to¹⁷. To wszystko jest naprawdę próżne. To za czym gonimy w tym świecie jest aż nazbyt próżne. Jeśli zdamy sobie sprawę jak to zrozumienie jest ważne, zaczynamy je szanować. Wtedy stajemy się skromniejsi. To nazywa się skrucą. Zaczyna się w momencie, kiedy zniknie nasza duma. Po raz pierwszy szanujemy belkę pionową pnącą się ku górze, ku najwyższemu światu. Nie ma czegoś takiego jak świat ludzki. Nie można niczego w nim zdobyć i niczego nie można się o nim dowiedzieć. Wszystko jest pustką. Ten świat jest w jej rękach. Kiedy to zrozumiecie obudzi się w was naturalna skromność. Na początku może to być bolesne, bo nasza przewina jest ogromna. Wówczas jest to jak cud, który jest ponad nasze siły. Umysł bodhisattwy przychodzi do każdego naturalnie. Ja sam nie mam pieniędzy, nie mam też siły, więc praktykuję zazen. Fala zazen może ogarnąć duszę, nawet jeśli jest ona oddalona fizycznie, choćby na drugiej części kuli ziemskiej. Zastanawiam się czy to prawda, czy nie. Jakąkolwiek sutrę przeczytasz, jest to w niej jasno udowodnione i ludzie mogą na tym polegać. Dlatego ze spokojnym umysłem, pełen wdzięczności i szacunku przyjmuję każdą rzecz, którą otrzymuję. Nawet tę mizerną rzecz, której nie potrzebuję, przyjmuję z zaszczycem. Jeśli jesteś buddyjskim mnichem, jest to dla ciebie naturalnym sposobem, w jaki żyjesz. TOSHIO Wówczas nie jest to świat, w którym myślimy w oparciu o rachunek zysku i strat. Żyjemy po prostu, podążając za tym co nam mówi ciało i w ten sposób urzeczywistniamy krok po kroku świat, jakim w rzeczywistości jest. Bardzo dziękuję. RŌSHI Nie ma za co. Do niczego nie doszliśmy w końcu (śmiech). TOSHIO Z całego serca dziękuję rōshi za poświęcony czas. RŌSHI Również dziękuję.

